KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
Niedziela 26 lutego 1939 r. Nr. 57
10 gr.

Trzy tematy rozmów min. Ciano
podczas wizyty w Warszawie


MIN. CIANO

W sobotę w godzinach południowych przybył do Warszawy z oficjalną wizytą min. Spr Zagr. Włoch, hr. Ciano. Włoskiemu sternikowi nawy zagranicznej towarzyszy małżonka, córka Mussoliniego oraz wyżsi urzędnicy.

Prasa włoska, komentując wizytę min. Ciano w Warszawie, wyraża przekonanie, że jednym z celów jest zapoznanie się ze stanowiskiem Polski do Berlina i Rzymu, oraz Paryża i Londynu.

Przedmiotem rozmów warszawskich ma być również zagadnienie kolonii i podkreślają przy tym, że Rząd Polski wysuwał już niejednokrotnie tę sprawę, domagając się dostępu do źródeł surowców terenów osiedleńczych.

Właśnie min. Ciano ma przed stawić podobne propozycje.

W kołach włoskich sądzą, że Polska, która cierpi na brak surowców i posiadająca wysoki przyrost naturalny, niewątpliwie okaże zainteresowanie dla propozycyj przedstawionych przez min. Ciano.

W tych warunkach wyniki warszawskiej wizyty min. Ciano będą miały doniosłe znaczenie dla podróży min. Becka do Londynu.

Przedmiotem rozmów w Warszawie będą również i stosunki z państwami naddunajskimi.

Rzymskie koła polityczne sądzą poza tym, że Polska pragnie w dalszym ciągu zachować równowagę między Niemcami i Rosją Sowiecką.

Ostatnio sytuacja zmieniła się o tyle, że państwom „osi" nie za leży na przystąpieniu Polski do paktu antykomunistycznego.

„La Tribuna" w korespondencji z Warszawy, której autorem jest Guido Puccio pisze:

Polska zajmuje dziś pierwszorzędne miejsce w hierarchii państw europejskich i utrzymuje pozycję równowagi na wschodnim odcinku naszego kontynentu.

Autor charakteryzując sylwetki obu ministrów spraw zagranicznych hr. Ciano i min. Becka, pisze:

Minister Ciano jest najbliższym współpracownikiem Mussoliniego i realizatorem jego dyrektyw na najdelikatniejszym odcinku, jakim jest polityka zagraniczna. Minister Beck jest mężem zaufania Marsz. Piłsudskiego i z tego powodu każdy z nich jest więcej aniżeli mini strem spraw zagranicznych.

Minister Beck jest u steru polityki zagranicznej polski. Marszałek Piłsudski spokojnie może spoglądać z Wawelu na rozwój wypadków politycznych w Polsce, którym On sam narzucił bieg.

Przeciw uznaniu rządu gen. Franco
Demonstracja w francuskiej Izbie Gmin


Prem. DALADIER

PARYŻ. — Wielka kampania przeciwko uznaniu rządu narodowego hiszpańskiego przez Francję zorganizowana przez ugrupowania lewicowe spaliła w ciągu dnia piątkowego na panewce. Grupy stronnictw lewicowych izby zmontowały w tym celu nawet specjalną formację parlamentarną pod nazwą „parlamentarnego komitetu przyjaźni francusko - hiszpańskiej", do którego poza komunistami, socjalistami i unią republikańsko - socjalistyczną weszli nawet deputowani rady kalni.

Komitet ten postanowił zgłosić interpelację w sprawie projektowanego uznania rządu gen. Franco i zaprosił na swe obrady w charakterze gości dwóch przedstawicieli opozycji angielskiej.

Interpelacja została istotnie zgłoszona przy otwarciu popołudniowego posiedzenia i poszczególne grupy wchodzące w skład komitetu wysłały na trybunę swych mówców.

Premier Daladier od razu na początku dyskusji zażądał odroczenia dyskusji nad tą interpelacją bez określenia żadnego terminu, **stawiając przy tym kwestię zaufania.**

Debata, która trwała nie całe pół godziny i w której wzięli udział na ogół deputowani t. zw. drugiego garnituru mówców nie przyniosła bardziej interesujących momentów.

Po pięciu krótkich przemówieniach interpelantów, premier Daladier zabrał głos, by w krótkim i kategorycznym oświadczeniu wskazać na to, że **interesy Francji i Anglii oraz sytuacja międzynarodowa nakazują rządowi francuskiemu nie zwlekanie dłużej z powzięciem decyzji co do uznania rządu narodowego hiszpańskiego.**

Premier oświadczył otwarcie, że na poniedziałkowym posiedzeniu rady ministrów **zamierza postawić wniosek o uznanie de jure rządu gen. Franco.**

Po oświadczeniu premiera, który podkreślił, że **„Francja powinna być obecna tak samo w Burgos, jak i wszędzie na świecie, gdzie tego wymaga obrona jej interesów,** izba przystąpiła do głosowania nad żądaniem interpelantów co do określenia terminu dyskusji nad interpelacjami.

Żądanie to zgodnie z domaganiem się premiera, który postawił przy tym kwestię zaufania **zostało odrzucone 323 głosami przeciwko 261,** co oznacza, że wniosek zgłoszony przez prezydium komitetu przyjaźni francusko - hiszpańskiej poza głosami komunistów, socjalistów i większości unii republikańsko - socjalistycznej nie zebrał wśród pozostałych ugrupowań nawet 20-tu głosów, czyli, że wszyscy radykałowie poparli premiera.

Zebranie kardynałów w Watykanie

CITTA DEL VATICANO. W piątek o godz. 10 zebrała się kongregacja ogólna kardynałów, która trwała około pół go dziny. Wzięło w niej udział 50 kardynałów.

Troje dzieci zginęło w płomieniach

CZERNIOWCE. We wsi Buce pod Kalaraszem spalił się dom gospodarza Jona Tzigan, przy czym w płomieniach znalazło śmierć troje dzieci w wieku od 2 do 8 lat.

Włamywacz zastrzelił wywiadowcę
Krwawe zajście w biurze policji w Rzymie

RZYM. W piątek w centralnym biurze policji w Rzymie doszło do krwawej strzelaniny. Policja sprowadziła do biura poszukiwanego od dawna niejakiego Oddo Ficca za szereg włamań i rabunków. W chwili gdy Ficca znalazł się w pokoju wraz z komisarzem i 3 wywiadowcami, strzelił z rewolweru, nie wyjmując go z kieszeni. Kula trafiła jednego z agentów.

Gęsto strzelając, Ficca chciał wywołać panikę i zbiec, jednak dwaj wywiadowcy mimo iż odnieśli rany, zdołali go obezwładnić i rozbroić. Trafiony pierwszym strzałem wywiadowca Sebastiano Campanella zmarł w ciągu nocy w szpitalu.

Dwaj pozostali ranni czują się nieźle, a odniesione rany nie są groźne.

Rozwiązanie partii narodowo-socjal. na Węgrzech faktem dokonanym

BUDAPESZT. Węgierska partia narodowo - socjalistyczna, której przewódcą jest przebywający obecnie w więzieniu mjr. Szalasy, została w piątek rozwiązana. Jak wiadomo, na czele partii stał ostatnio Hubay.

W piątek w godzinach rannych lokale partii zarówno w Budapeszcie, jak i na prowincji, zostały obstawione silnymi oddziałami policji. Po przeprowadzeniu rewizji archiwa partyjne przewieziono do prokuratury, a lokale opieczętowano.

Jak słychać, liczni narodowi socjaliści, szczególnie pełniący w partii funkcje kierownicze, zostaną umieszczeni w obozach koncentracyjnych.

Bezpośrednią przyczyną rozwiązania partii jest wynik śledztwa w sprawie zamachu bombowego przed synagogą w Budapeszcie w ubiegłym miesiącu. Śledztwo wykazało bowiem, że zamach zorganizowany był przez członka partii, a wykonany przez młodych narodowych socjalistów.

Węgry przystąpiły do paktu antykomunistycz.

BUDAPESZT. W piątek o godz. 11-ej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nastąpiło uroczyste podpisanie protokółu o przystąpieniu Węgier do paktu antykominternowskiego.

Protokół podpisali: węgierski minister Spraw Zagranicznych hr. Csaky, poseł niemiecki von Erdmannsdorff, poseł japoński Matumiya i włoski charge d'affaires Fermentini.

Studenci polscy przemocą usunięci z sal wykładowych Politechniki gdańskiej

GDAŃSK. W związku z konfliktem pomiędzy polskimi a niemieckimi studentami Politechniki gdańskiej na tle zajścia jednej z kawiarń we Wrzeszczu polscy studenci zwołali wiec manifestacyjny.

Rezolucje tego wiecu zostały poczytane za obraźliwe przez niemieckich studentów, którzy zareagowali na nie w piątek przez usunięcie przemocą studentów polskich z sal wykładowych. Zarząd polskiej Bratniej Pomocy protestował u rektora i pozostaje z nim w pertraktacjach, co do likwidacji incydentu.

Komisarz generalny R. P. protestował w senacie Wolnego Miasta domagając się przedsięwzięcia kroków, które zapewniłyby studentom Polakom bezpieczeństwo osobiste i możność swobodnego odbywania studiów.

Równocześnie senat Wolnego Miasta oprotestował tekst rezolucji wiecu studentów Polaków.

„Spisek Miotaczy Ognia"
zdemaskowany, a członkowie ukarani

BUKARESZT. Trybunał wojskowy w Bukareszcie wydał w piątek wyrok w sprawie, znanej pod nazwą „Spisku Miotaczy Ognia". Odpowiadało przed sądem 12 członków grupy terrorystycznej b. gwardii żelaznej.

9 oskarżonych skazano na kary więzienia od 1 roku do 8 lat. Trzech uniewinniono.

Oskarżeni przygotowali zamach w Bukareszcie, przy czym znaleziono u nich bomby i miotacze ognia.

Spisek został wykryty dzięki wybuchowi w tajnym laboratorium.

Dyskusja nad budżetem Min. Skarbu

Po zakończeniu dyskusji nad budżetem Min. Skarbu złożyli deklaracje wicemarszałek Mudryj i pos. Sommerstein, którzy w imieniu Ukraińców i Żydów oświadczyli, że nie mogą głosować za budżetem, ze względu na całokształt polityki Rządu wobec mniejszości narodowych.

Po przemówieniu sprawozdawcy budżetu Ministerstwa Skarbu pos. Sikorskiego zabrał głos sprawozdawca generalny pos. Sowiński, referując przebieg rozprawy nad budżetem na plenum Sejmu.

W głosowaniu preliminarz budżetowy wraz z ustawą skarbową został uchwalony w drugim czytaniu. Trzecie czytanie odbędzie się w poniedziałek.

PEŁNA TABELA LOTERII

Pierwsza klasa — 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 10.000 padła na nr. 108875

Zł. 15.000 na nr. 98634

Zł. 10.000 na n-ry: 7110 126377

Zł. 5.000 na n-ry: 43812 126044 135412

Zł. 1.000 na n-ry: 16603 20429 53250 142858 153409

Zł. 500 na n-ry: 30406 76908 77583 102901 121271 123090 163884

Zł. 250 na n-ry: 4540 8325 21988 22643 33842 38236 40608 45906 55215 55975 58881 67848 71684 75332 75612 76915 95669 99170 103553 109741 144493 115351 118419 118639 121484 123543 125001 125373 127220 135068 146542 153437 159872 163701

PO 125 ZŁOTYCH

460 760 229 702 3772 4539 642 5042 177 303 484 677 866 7802

10052 438 39 788 877 89 11502 25 12386 401 641 14302 37 17007 564 18192 473 568 648 19060 279 86 784

20737 21097 282 22478 23979 24390 503 80 993 25064 397 842 55 26000 64 314 37 592 27274 378 433 792 28857 92 29312

30146 89 435 878 31499 864 32080 851 33163 34459 659 874 35192 746 36367 799 801 935 37155 990 38405 924 39270 886

40166 311 964 41888 42504 43546 650 882 44196 240 495 696 45905 46050 70 68 47747 48072 456 49605 68 907

50175 340 739 51081 483 646 705 28 53595 54135 677 948 55124 64 464 56303 528 57122 218 706 58570 715 960 59232 343 70

60050 217 683 762 61508 62255 990 63061 178 393 729 64399 681 65183 371 399 66338 40 910 67548 640 68490 706 69057

70168 304 71 603 24 704 71208 351 520 755 896 72343 872 73075 495 98 75441 76143 460 77793 74123 381 675 937 79477

80198 474 934 81062 116 56 568 82126 273 434 83144 85020 153 317 929 6445 71 87420 831 88550 89005

90527 658 896 91430 595 935 92530 93638 49184 803 95522 997 96188 316 719 97083 930 98017 300 660

100074 823 101043 200 352 721 82 102668 104353 105617 106104 76 356 416 107025 157 316 772 108728 109070 433 506

110081 932 84 111473 836 113499 750 935 115641 946 116877 117211 35 118273 478 752 844 926 119136 49 412 594 787

121034 565 968 123999 124778 125031 44 126018 127237 402 128771 888 923 129053 61

130773 879 957 131399 134164 350 135382 798 884 136040 170 747 84 137168 554 138396 623

140066 362 141353 561 617 791 845 143023 952 144203 356 93 507 79 742 145034 285 146005 457 147026 255 148309

150209 474 151097 173 382 152185 524 153420 871 154097 155456 511 783 156406 158441 159529 915

160261 321 674 162760 163021 149 389 809 938 164505

PO 62.50 ZŁOTYCH

311 563 744 852 75 76 945 73 90 1315 725 60 884 2102 51 69 506 631 844 68 3494 813 4123 54 583 789 827 61 5010 21 161 259 78 95 309 24 580 607 808 33 52 924 6063 87 132 318 35 74 536 860 7204 19 84 494 504 812 994 8264 725 9300 602.

10447 64 600 889 97 11296 325 86 589 733 12055 222 342 9 69 73 78 418 572 647 822 82 13019 102 241 55 91 497 557 924 34 14033 64 243 487 528 626C 98 849 57 915 34 15127 280 697 704 905 23 77 16003 24 191 213 56 435 624 742 918 17291 326 560 609 66 892 97 18117 317 699 19149 451 535 883

20023 150 88 347 404 72 535 89 759 21026 361 528 81 656 88 765 23002 87 882 95 961 24527 612 13 29 715 22 863 25040 80 155 279 596 635 26078 208 68 27049 297 309 94 463 691 28151 52 97 242 469 72 700 46 29232 318 23 880 950

30148 252 301 416 568 605 19 20 54 800 41 953 31099 107 294 389 633 723 801 6 32009 227 359 87 556 653 957 33019 80 177 99 538 83 799 825 99 34010 153 264 751 83 35075 78 180 287 537 56 74 95 36072 87 117 209 95 345 431 654 776 807 37060 221 703 944 82 220 472 777 822 902 39034 209 402 530 56 797 837 984

400074 99 160 262 420 522 617 41139 235 547 653 729 870 928 42054 109 233 90 43330 426 640 845 969 441 9 580 611 912 43036 216 329 68 480 753 824 46015 318 72 844 917 47015 366 591 810 48031 133 217 316 22 543 781 49000 32 37 67 171 75 474 816 957.

50180 263 384 453 592 685 51047 159 88 504 16 703 4 69 810 75 984 52022 140 375 723 35 983 98 53269 93 338 561 78 801 60 54178 466 73 84 890 942 55023 129 222 35 40 56 454 744 99 811 48 76 56252 312 535 899 57014 326 623 88 803 58105 326 563 707 59167 234 926

60089 196 237 375 415 83 61227 448 684 741 934 62434 921 80 63018 19 308 75 405 588 728 968 64332 405 593 873 930 65289 606 972 66441 77 654 76 728 847 67029 82 779 68043 178 98 531 71 795 831 935 69045 59 241 474 617

70042 75 114 278 396 558 600 14 71096 270 78 367 716 808 913 72048 53 305 879 73590 655 849 74042 104 31 45175279 362 551 880 76161 214 814 75 931 77231 317 509 687 780 78067 80 87 97 168 346 771 875 935 80 79764 807

80041 157 206 388 537 897 980 81309 412 808 15 995 82163 448 579 88 614 73 703 831 83102 22 346 866 909 75 84058 116 214385 92 653 72 79 85064 91 291 345 428 523 725 85115 90 253 851 942 91 87034 277 531 44 662 88273 608 89248 345 415 81 650 957

90404 613 862 91255 482 253 55 641 996 92007 946 93047 325 47 552 601 67 94231 490 716 95036 166 802 96035 57 108 253 809 995 96 97271 98016 27 214 89 99087 419 762 81 888

100025 308 432 52 995 101035 362 602 13 81 5982 102777 81 81 89 346 52 53 674 711 27 49 874 103200 436 80 95 507 58 104009 440 50 105075 321 510 630 800 61 106151 316 502 821 942 107014 48 743 1822 72 491 612 95 82 109029 37 85 117 387 424 557 925

110200 72 325 453 53 76 958 111159 344 660 771 78 958 84 112133 273 607 28 732 44 893 113256 310 34 693 739 925 11480 338 590 836 115081 112 72 238 696 116391 467 620 46 80 879 117033 494 523 495 517 31 866 952 38 875 118107 633 932 119137 266 329 41

120017 216 61 919 121143 313 434 892 910 47 122114 16 467 791 123207 46 314 526 627 737 51 124000 125008 91 95 141 126051 170 504 16 73 96 607 829 60 48 127008 62 671 78 782 819 950 67 80 128097 666 701 871 80 129024 68 130 246 65 310 43 582

130402 528 743 73 131339 132057 96 120 383 91 434 560 687 84 133205 341 86 470567 134073 126 42 94 868 94 929 35 135135 508 15 602 797 817 58 912 77 136059 146 783 959 80 81 137164 78 207 304 77 507 33 723 98 991 92 138182 225 67 304 61 98 663 75 139015 174 487 89 523 28 31.

140097 99 104 63 934 141075 14 246 330 933 142496 843 143840 962 144000 169 236 38 521 57 653 99 845 145127 295 408 594 777 944 146477 749 853 99 915 36 47 147316 400 83 542 51 601 773 148264 523 613 739 60 149066 99 471 701 883

150006 10 151321 61 777 880 927 151037 388 91 650 751 914 21 37 153249 326 911 88 154051 59 234 46 390 760 85 997 155558 983 156000 110 983 157058 66 93 623 883 920 65 73 156164 534 87 150045 89 194 289 474 512 510 741 59

160189 353 95 607 68 161420 49 64 772 96 850 65 162308 63 65 84 679 777 955 163418 594 705 896 932 164291 615 24 877 995

III ciągnienie

PO 125 ZŁOTYCH

1286 765 2460 3541 4277 357 6233 7167 554 10438 11510 12035 469 665 14460 664 19294 652 21536 22197 23210 24216 412 28207 29782 30911 43 31076 595 32360 34017 418 35005 231 36079 37445 38081 361 87 39670 41539 731 42310 826 46618 48957 51531 52235 67 351 54823 55792 58426 747 60203 859 62322 63524 604 65102 538 68028 607 62 72140 417 73314 74706 75023 179 703 76664 77342 705 79258 383 80002 82296 816 83112 203 85366 696 87417 88700 966 89669 859 98196 90975 100302 103151 626 106621 107627 109630 110774 111394 489 112320 113583 114210 555 115220 560 635 785 117286 615 118259 120624 71 123860 124165 125756 126431 129483 130372 131707 994 134171 274 135304 136501 2 138678 139705 141373 143887 144883 145271 592 148042 149175 150218 20 152324 153533 154147 427 46 857 155887 156262 158728 159349 162995 161478 164242

PO 62.50 ZŁOTYCH

14 355 791 1892 2096 542 932 60 3354 468 516 885 5077 356 448 931 6455 804 92 7003 299 398 740 70 8073 185 209 307 410 894 9055 137 312 913 10407 70 93 11136 364 887 12188 357 13029 680 819 14662 872 15188 264 16966 17112 455 70 649 59 808 952 18155 409 19309 521 879

20069 90 459 75 769 21626 820 22408 26 551 23142 218 557 24107 25036 177 408 661 26254 698 27322 282 927 89 28489 29363

30055 59 218 31250 301 27 32997 33203 466 84 97 738 34198 463 785 989 35111 459 546 714 36156 272 677 701 908 37340 421 585 650 38356 86 39117 785

40144 356 487 963 41953 42661 709 43149 362 44335 549 902 45309 47352 483 48152 407 49711 975

50203 401 55 544 98 869 51813 52543 53892 54306 763 843 55499 56152 371 452 873 57545 615 35 8092 483 59658 60885 987 61039 983 62135 435 641 893 910 63241 421 64193 237 308 65127 238 348 654 66079 350 664 890 67180 734 55 68125 604 733 830 69124 615 70299 418 649 71263 399 620 72226 318 20 999 73844 74398 822 25 75007 62 177

76475 77498 941 93 780 74 523 79659 847 85 80856 63 982 81048 223 411 82745 997 83121 82 841 84089 415 946 95 85066 670 86114 87038 861 88285 89821

90364 91 536 953 91140 803 92940 03365 676 733 816 94602 734 95349 576 96 96901 97448 98421 99921

100969 101168 451 649 941 102514 90 773 103017 303 104015 100 227 315 422 105694 06014 437 61 107578 108193 368 693 721 109109 10 608

110181 772 838 112061 254 823 88 114121 292 329 115305 640 825 116486 838 117735 46 72 118305 712 119203 44

120574 121060 325 123149 359 725 124701 18 125130 652 126119 695 716 81 5998 127342 92 680 128314 642 999 129108

130514 31 822 936 131218 94 993 132935 133054 102 624 977 134005 474 558 957 135030 136312 670 809 26 953 137056 509 41 138371 649 820 139247 546

140472 141527 964 142206 478 615 143084 144374 78 963 145447 146564 609 52 147198 148393 727 149016 215 380 497 656 96 956 74

150429 38 70 82 581 760 151104 72 654 736 152201 526 917 38 153158 154099 132 462 155064 809 156168 330 500 33 34 157298 824 158071 159064 999

160086 161425 563 624 162597 641 163059 200

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana 20.00 zł. na nr. 128477

Po 2.000 zł. na n-ry: 5387 43467 101004

Po 5.000 zł. na n-ry 36085 55722

Po 1.000 zł. na n-ry: 15115 44616 65441 67005 72211 105753 130824 132830

Po 500 zł. na n-ry: 18804 81135 116091 134725 154105

Po 250 zł. na n-ry: 7174 18307 21538 27249 34295 53371 58413 66649 66867 71879 77713 84532 84894 87191 93229 107480 109958 114166 123798 125157 127577 131624 148436 149671 153082 160523

PO 125 ZŁOTYCH

640 1604 735 2727 3786 4521 27 5404 11 701 6804 7 7435 751 8223 233 736 9023 94 306 412 561 10006 700 11068 129 745 14244 15239 62 436 97 722 17617 916 18294 21680 22051 64 23709 876 25985 27025 198 28231 92

30190 922 31227 35844 36228 559 863 38226 54 93 781 39564 987 40949 45776 46158 66 426 867 48856 64 49841 50740 51720 52045 815 53687 54269 907 55060 57292 779 59989 60967 61986 64999 66804 967 68328 554 71489 72448 73123 74188 75252 955 78301 79437 81023 868 83041 971 84180 86380 88326 598 628 90256 91831 88 92353 93489 94733 96268 664

102541 104044 693 107154 108410 109125 315 110213 111869 112286 113654 921 114995 115910 117184 118265 119260 120209 463 715 865 84 121274 122597 124498 995 125036 321 565 126999 129082 408 503 130955 131250 132132 385 414 134184 135524 137850 139180 748 142319 143293 146807 147470 148594 806 151879 152981 153278 599 154938 155220 23 905 157565 92 842 158545 159684 160720 164933

PO 62.50 ZŁOTYCH

186 334 407 88 730 983 1082 323 54 794 832 2951 3055 359 520 701 4755 883 5924 509 7752 887 8032 303 960 9370 10353 11568 12332 452 718 97 13032 250 649 62 831 14047 15461 542 46 16359 985 17450 57 18071 135 19189 933 20173 560 821 76 21055 218 421 539 627 970 86 22157 96 953 83 23007 99 24102 838 25032 359 538 26093 304 515 27249 85 749 28391 538 893 29112 581 976 30149 217 468 86 653 140 83 29956 89 31079 317 542 89 919 71 81 32584 968 33564 700 946 34158 361 633 35403 741 813 959 36143 261 303 439 515 43 762 952 37185 297 735 988

38442 579 697 39024 58 353 832 40172 244 91 401 780 998 41549 603 42019 270 394 417 667 43109 343 44110 687 884 45752 349 444 606 810 83 91 944 62 46199 658 718 47226 657 76 48362 971 49092 113 335 740 50613 899 51281 588 637 787 811 52082 98 563 605 91 709 935 54070 436 555 771 887 56194 912 71 57152 355 904 58230 68 59118 46 422 60272 383 61190 616 63 708 62702 825 926 63589 720 87 911 89 65112 472 832 959 66015 372 493 67022 162 232 947 68193 65364 739 41 865 70176 735 71045 72536 73528 237 588 635 74928 81

76824 77376 666 756 78370 83 600 79114 56 326 430 51 537 738 868 357 870 931 81203 14 727 82139 530 773 87 982 83012 110 84051 146 303 85340 64 739 86164 87101 36 612 89254 420 960 737 91267 380 650 707 10 92141 227 346 90 986 93088 786 830 94083 322 528 670 771 93037 96961 65 97375 508 624 947 98220 923 99386 100403 56 615 101632 102754 448 71 86 103236 517 29 679 92 728 104128 105202 106170 447 750 108188 340 554 622 109143 595 737 110308 864 84 11197 209 536 891 112188 377 576 983 113169 300

114486 115311 705 855 116423 543 773 117380 671 118222 491 727 59 119154 69 761 82 120959 121629 979 122370 907 123132 277 793 853 88 98 124388 125218 839 126081 207 832 127314 809 96 128247 129011 107 130013 139 93 520 34 671 131081 3509 530 645 132220 668 805 947 133250 134307 549 700 135398 989 136345 137031 243 686 138175 837 61 931 139232 414 860 140081 174 141230 675 142032 243 508 625 704 11 890 143825 913 144393 552 918 145503 146359 147478 148352 149123 87 384 820 913 150067 87 266 915 151021 185 152605 839 153181 291 154829 993 155251 326 464 156158 346 791 157060 417 91 477 828 158176 323 567 93 744 881 159157 225 497 695 791 160100 394 572 826 800 161717 836 916 162265 344 546 163144 607 960 164052 669 746 851

Zorza polarna
w Polsce i w Anglii

LONDYN. Zorza polarna była ubiegłej nocy widoczna prawie w całej Anglii z wyjątkiem Londynu, nad którym panowało prawie bez przerwy dość znaczne zachmurzenie.

KRAKÓW. Wczoraj o godz. 22 na północno - wschodnim widnokręgu ukazała się zorza północna szerokim łukiem o czerwonym zabarwieniu. Po kilkunastu jednak minutach zorza znikła.

Była ona jednak w dalszym ciągu widziana w obserwatorium astronomicznym.

POZNAŃ. Obserwatorium astronomiczne Uniwersytetu Poznańskiego zaobserwowało wczoraj zorzę polarną. O godz. 20,30 nad północnym horyzontem spostrzeżono rozciągający się biały łuk o rozpiętości około 100 stopni. Poniżej widoczny był ciemny jak gdyby zasnuty chmurami odcinek.

Powyżej świecącego łuku pojawiły się w licznych miejscach białe plamy o szybkozmiennych kształtach i również zmiennym natężeniu światła.

Rozstrzelanie poety chińskiego

SZANGHAJ. Prasa podaje, że w Kantonie został rozstrzelany znany chiński poeta Pu - Feng, który prowadził wśród ludności agitację anty - japońską i nawoływał do zbrojnego powstania.

6 osób zginęło w katastrofie kolejowej

MEKSYK. W pobliżu Saltiello zderzyły się dwa pociągi, 6 osób utraciło życie, kilkadziesiąt jest rannych.

Przyczyną katastrofy było niedbalstwo służby kolejowej.

Napoleon Sądek

Próbny alarm domowy

Pan Kupka ma dobrą żonę, tylko że trochę rozstrzepana i lękliwa.

Gdy w pismach ukazały się zawiadomienia o próbnym ataku gazowym, który się wkrótce odbędzie, żona pana Kupki straciła sen i apetyt.

— Co będzie — mówiła wystraszona — jak mnie taki atak gazowy złapie na ulicy? Ja się speszę, stracę, zgubię, zagazuję! Na pewno nie dam sobie rady!

— To nie wychodź tego dnia z domu — poradził pan Kupka.

— A jeżeli będę musiała? Jeżeli będzie akurat coś pilnego do załatwienia.

Pan Kupka poruszył się niecierpliwie.

— To się naucz, jak się trzeba w czasie alarmu zachowywać na ulicy! Są specjalne regulaminy.

— Nie spamiętam!

Pan Kupka westchnął ciężko.

— Więc ja cię nauczę! Zrobimy próbę ataku gazowego!

— Co takiego? Gdzie?

— U nas w mieszkaniu! Z taką gapą, jak ty, inaczej nie można!

— Skąd weźmiesz gaz?

— Skąd? Mało jest w gazomierzu?! Puści się trochę, żeby było czuć!

— Ale przecież w czasie ataku jeżdżą samoloty i rzucają bomby!

— Nie martw się o to! Ja będę latał samolotem i będę rzucał bomby! A ty się będziesz uczyć, co robić!

—o—

Próbny atak domowy pan Kupka wyznaczył na niedzielę.

Poczynił wszystkie przygotowania. Kupił żonie maskę gazową, kazał zalepić szyby niebieskim papierem i wyznaczył schron gazowy dla żony pod stołem.

Z samego rana, gdy tylko żona opuściła łóżko, pan Kupka zaczął przeraźliwie gwizdać, imitując syrenę fabryczną, na znak że atak gazowy rozpoczęty.

— Alarm! Alarm!

Pani Kupkowa zatrzęsła się z przerażenia.

— Cooo?!! Już?! Jeszcze nie zjadłam śniadania!

— Nieprzyjaciel nie będzie czekał, aż ty zjesz śniadanie! — oburzył się pan Kupka. — Prędzej! Rób, jak cię uczyłem! Przejdź przez pokój spokojnie, bez popłochu i wejdź do schronu pod stół. Zaraz będzie gaz!

Wypuścił z maszynki trochę gazu i prędko wdrapał się na szafę!

— Co ty robisz? — przeraziła się żona.

— Robię samolot! — krzyknął pan Kupka. — Zaraz będę rzucał bomby! Prędzej! Gaz! Kładź maskę i właź pod stół!

Pani Kupkowa posłusznie nałożyła maskę i wlazła pod stół.

— Czy mogę zdjąć maskę? — jęknęła pod stołem. — Już jestem w schronie!

— Nie! Nie zdejmuj! Nawet w schronie ostrożność nie zawadzi! Uwaga! Z samolotu lecą bomby!

I pan Kupka zaczął ciskać z szafy, przygotowane tam przepalone żarówki, które z hukiem pękały tuż przy schronie.

Po silnym ataku bombowym odsapnął zmęczony, wyjął z kieszeni bułki i kiełbasę i zabrał się do śniadania.

Żona wyjrzała spod stołu.

— Coo? Już jesz śniadanie?! Czekaj! Mnie też chce się jeść!

— Nie ma! W masce się nie je! Jak próba ataku, to próba!

— A tobie wolno jeść?

— Owszem! Ja jestem w samolocie! Do mnie gaz nie dochodzi!

Pani Kupkowa westchnęła za zdrośnie:

— To ja wlizę do ciebie

— Zwariowałaś? Czy ty się uczysz teraz fruwać, czy też jak się zachować w gazie?!

— Więc jak długo mam tu je szcze siedzieć?

— Do pierwszej. Aż odwołam atak! Ja sobie tymczasem przeczytam gazetę!

— Nie wytrzymam do pierwszej! Wyjdę!

— Wyjdziesz?! To ci puszczę taki gaz, że cię szlag trafi! Chciałaś się uczyć, to się ucz! Trzeba mieć cierpliwość!!

Dopiero o pierwszej pan Kupka gwizdkiem odwołał próbę alarmu.

— No i co? — spytał żony. — Już teraz się nie boisz? Już teraz chyba wiesz, jak się zachować w czasie ataku.

— Wiem! — zapewniła go pani Kupkowa, zajadając śniadanie. — Tylko powiedz mi, gdzie ja na ulicy znajdę stół, żeby pod niego wleźć?!

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
NIEDZIELA, DN. 26. II. 39 R.

7.15 „Nie opuszczaj nas". 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycje dla wsi. 9.15 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża. 11.45 Przegląd wydawnictw. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 rzegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert. 17.10 „Drobiazgi" — opowiadanie. 17.30 „Piękna Galatea" — operetka. 18.30 Chwile Biura Studiów. 18.40 Koncert. 19.20 „Szymon Konarski" (w 100 rocznicę stracenia). 19.30 Płyty. 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 Muzyka lekka i taneczna. 21.55 „Łatki radiowe" — wesoła audycja. 22.30 Transmisja fragmentów Ogólnopolskiego Zjazdu Ewengelików. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Recital śpiewaczy. 15.00 Płyty. 16.00 Muzyka lekka. 17.12 Program na jutro. 17.15 Transmisja z odsłonięcia pomnika płk. Francesco Nullo. 17.30 — 21.05 Przerwa. 21.05 Forma koncertu instrumentalnego. 22.08 Płyty. 23.10 Muzyka lekka i taneczna.

DZIŚ DN. 26. II. 1939 R.

13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego.

16.30 Koncert Kwartetu Wokalnego Kedrowa.

17.30 „Piękna Galatea" — burleska — operetka.

21.55 „Łatki radiowe" — wesoła audycja.

Jak żyje chałupnik w Polsce

Bezrobotnemu lepiej niż chałupnikowi

Rozpisaliśmy konkurs na temat opisu życia chałupniczego, doceniając wielką krzywdę, która się temu odłamowi naszego społeczeństwa dzieje. Krzywda tym boleśniejsza, że chałupnicy w obecnej chwili pozbawieni są niemal obrony.

Nie spodziewaliśmy się jednak, iż konkurs ten przyczyni się do ujawnienia źródła szczerej poezji społecznej: Oto p. Stefan Durmaj nadesłał piękny wiersz o centrali chałupniczej, Brzezinach. Z radością największą drukujemy jego pełne mocy i wyrazu strofy:

Brzeziny

Tutaj w ulicach nie dzwonią ogniste tramwaje,
ani łkają w głośnikach melodie tang rzewnych;
po zaułkach gra wiatr tylko zgorzkniałe preludia
a w mgliste szybki okien dzwoni deszcz ulewny.

W ciasnych izbach kanonadą grzmią ręczne maszyny,
jak twarda konieczność chałupniczej nędzy —
tysiące rąk, jak w musztrze i palców tysiące
i pali piersi żądza — by zarobić więcej.

Od świtu sennego aż po czarną północ
uparty wysiłek w kłąb schylonych pleców.
I tak dzień, jak codzień: czas cieknie bez dat
tylko głód bolesny żołądki im piecze.

Brzeziny! Tu maj nie urzeka bogactwem zieleni
i nie bawi radością uśmiechnięta wiosna.
Nad miastem niebo chłodne koloru kamienia
a księżyc blady, jak twarze tych, co za chwilę posną.

STEFAN DURMAJ

Ciężkie jest życie chałupnika!

Życie chałupnika krawca przedstawia p. Dobrosław Jan Korczak z Warszawy (Srebrna 14/13), pisząc:

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając Pańskie pismo zainteresowałem się ankietą „Jak żyje chałupnik w Polsce". Znając dolę chałupniczą, gdyż często się z nią stykałem, postanowiłem napisać Panu szczerze. Napisałem o panu B., chałupniku krawcu, dobrym naszym znajomym.

Pan. B., nie mając karty rzemieślniczej, nie mógł otworzyć samodzielnego warsztatu, musiał brać robotę od kupca, który mu płacił za marynarkę 18 zł. Przy najlepszych chęciach nie mógł p. B. zrobić więcej, jak półtorej marynarki tygodniowo. Zarabiał zatem „aż" 36 zł.

Z tego odchodziło na komorne, światło, węgiel, gdyż w krawiectwie potrzeba bardzo dużo ognia do ogrzania żelaz, ubrania dla dzieci (miał ich czworo), książki dla dzieci, składki szkolne, na bezrobocie i t. d. (gdyż inaczej to byliby aspołeczni) i mnóstwo drobnych wydatków, jak nici, włosianki i t. d. Tak, że na jedzenie zostawało bardzo mało, na tak liczną rodzinę (siedem osób).

Do tego kupiec płacił nieregularnie, i to tak, jak z łaski.

Gdy usłyszą pukanie do drzwi, chowają się i każą mówić domownikom, że są nieobecni, i często chwytają się różnych wybiegów. Oto jeden: Gdy p. B. szedł do kupca po pieniądze, widziała go jeszcze z daleka warta, czekająca na jego przybycie przed bramą, zaraz też dała znać kupcowi, „że B. idzie".

Najczęściej w takich razach p. B. zastawał wszystkich przy świeczkach, a kupiec mówił: kryzys, panie, nie mam ani grosza, może jutro, sam pan widzi, światło odcięli...

Choć pan B. widział w drugim pokoju żonę kupca, prasującą elektrycznym żelazkiem, nie mógł nic mówić.

Czyż nie lepiej ma bezrobotny? Zapomogę dostanie. Mąkę, kaszę, cukier, kawę i słoninę dostanie, a na gwiazdkę to ciepłe ubranie i tę kiełbasę dostanie i nie jest „aspołeczny".

Chałupnik nie tylko że nic dostanie nic, ale musi dać na to, żeby ktoś mógł dostać. Często się gnieździ w jednej izdebce z całą rodziną. Krzyki, piski dzieciaków przeszkadzają mu w robocie, dym z pieca gryzie w oczy. Bo który chałupnik ma dobre mieszkanie? Gospodarz nie chce pieca zreperować, domaga się za komorne, bo do sądu poda...

Ciężkie jest życie chałupnika! Stale tylko kłopoty, a to się sezon kończy, a to za komorne gospodarz się domaga, a syn nie ma już butów, prawie boso chodzi... Nie rzadko wtedy idzie na piętro i skacze z okna... albo zaczyna pić i całymi dniami chodzi pijany, to znów idzie z nożem i pieniądze groźbą wymusza, byle zdobyć ten grosz.

Ciężkie jest życie chałupnika, Panie Redaktorze, i na pewno ta Pańska ankieta trafi do odpowiednich czynników, które się podjętą przez Pana sprawą zainteresują....

Jutro zamieścimy dalsze odpowiedzi konkursowe.

Sierociniec dla dzieci ofiar
trzęsienia ziemi w Chile

BUENOS AIRES. Rząd Boliwii wyasygnował sumę pół miliona pezów boliwijskich na założenie sierocińca w Santago de Chile dla dzieci po zmarłych tragicznie wskutek trzęsienia ziemi. Sierociniec będzie nosił nazwę „Bolivia".

Umieszczone w nim sieroty będą miały zapewnione bezpłatnie mieszkanie, utrzymanie, odzież i naukę.

Na utrzymanie sierocińca złożą się fundusze, zebrane drogą publicznych dobrowolnych składek w Boliwii.

Smierć 7 Polaków-górników
podczas katastrofy w kopalni we Francji

PARYŻ. W czwartek w południe w kopalni Darcy, położonej w okręgu Montceau Les Mines nastąpił katastrofalny wybuch wskutek zapalenia się pyłu węglowego od lontów używanych do nabojów dynamitowych w kopalniach. Wybuch nastąpił w chodniku, położonym na głębokości 420 metrów, co niesłychanie utrudniało akcję ratowniczą.

W chwili wybuchu jeden sztygar i jeden górnik Polak Pawlicki zostali zabici. W ciągu popołudnia wydobyto z kopalni ponad 20 rannych. W ciągu nocy zmarło z odniesionych poparzeń i ran 10-ciu górników, wśród których znajduje się 7-miu Polaków, Franciszek Tomkowiak, ojciec trojga dzieci, Stanisław Kazimierczak, Bolesław Jędrosz Wojciech Szeremeta, Aleksander Szulc, Władysław Lewandowski i Mikołaj Tkaczyk.

Katastrofa wywołała w całym zagłębiu Montceau Les Mines ogromne poruszenie.

Afera przemytu opium
wykryta została we Włoszech

TRIEST. Włoskie władze celne wpadły na trop wielkiej afery przemytu opium, którym zajmowały się dwie bandy, przewożące znaczne ilości tego narkotyku z Jugosławii do Stanów Zjednoczonych przez port w Trieście. Bandy te miały swoje filie w kilku miastach europejskich.

W związku z nowo wykrytą aferą przemytniczą zaaresztowano w Trieście 5 osób, których nazwiska są jednak na razie, ze względu na dobro toczącego się śledztwa, trzymane w tajemnicy.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Marian Doniecki wrócił kompletnie pijany do swej pracy dozorcy nocnego w składzie cegieł, gdzie na razie zastępował go jego pomocnik Jan Charecki.

Doniecki chciał pokazać, że się dobrze trzyma na nogach i jest jeszcze żwawy, wykonał więc kilka skoków, biegał tam i z powrotem, gdy zaś był tuż przy wale nadbrzeżnym, nagle przewrócił się zsunął z wału, spadając w zarośla przybrzeżne i zniknął w nich. A może wpadł do Wisły?

Zdumiony tym nagłym wypadkiem, którv nastąpił tak szybko, że nie sposób było nawet mu przeciwdziałać, Jan osłupiał i stał przez chwilę, jak wryty, przygwożdżony do miejsca piorunującym przerażeniem. Następnie, gdy wreszcie ochłonął z pierwszego wrażenia, szybko postawił latarkę na ziemi zrzucił ze siebie obranie i o nic nie dbając, rzucił się w lodowate fale czarnej Wisły.

Będąc doskonałym pływakiem, po kilku pociągnięciach dotarł do Mariana, który zaplątał się w zarośla wodne i dlatego nie zdążył go prąd daleko znieść. Nagle prąd znów go porwał... Charecki rozejrzał się, w pierwszej chwili nie widząc Mariana, ale po chwili ujrzał go w odległości zaledwie trzech metrów od siebie. Widział, jak wymachiwał rozpaczliwie rękami, a twarz miał wykrzywioną strachem i przerażeniem.

Prąd porywał go coraz dalej. Słychać było jeszcze tylko jego głuchy jęk:

— Na pomoc... Na po....

Jan Charecki w szalonym wysiłku mknął jak najszybciej ku tonącemu, udało mu się wreszcie chwycić go za kark i odciągnąć, usiłując utrzymywać jego głowę na powierzchni. Wreszcie dopłynął do brzegu, zwalił sobie na plecy bezwładne ciało Donieckiego i czym prędzej pośpieszył do budki.

Tam położył topielca delikatnie na ziemi, prędko skoczył po zostawioną na brzegu latarkę i wrócił do nieszczęsnego przyjaciela.

Widocznie żył jeszcze, bo pierś unosiła mu się, choć zwolna i z trudem. Jan zdjął z niego ubranie, obnażył pierś i począł masować z całej siły. Wreszcie z radością ujrzał, że topielec otwiera oczy.

— Przyjacielu Marianie, poznaje mnie pan? — zapytał.

— Tak... tak... bracie... Obi.... Obinowiczu...

— To świetnie. Wpadliście przypadkiem do Wisły. Udało mi się szczęśliwie wyciągnąć was na czas.

— Dziękuję... dziękuję...

— Ale chyba teraz pobiegnę po lekarza... Starajcie się oddychać pełną piersią, długi wdech i wydech...

— Nie... nie... — błagał Doniecki — nie zostawiaj mnie... samego...

— Ależ nie może pan tak zostać! Tu potrzebne są zabiegi lekarskie. Ja się na tym nie znam. Nie poradzę....

— Owszem... wystarczy... Lekarz zbyteczny...

— Bynajmniej... Tu lekarz konieczny. Trzeba zapobiec zaziębieniu. Nic łatwiejszego, jak złapać zapalenie płuc w tych warunkach. Muszę iść po lekarza.

— To zbyteczne — powtarzał Doniecki coraz słabszym głosem.

Usiłował odetchnąć głęboko, ale nie udawało mu się. Szepnął wśród rzeżeń i chrapań.

— Posłuchajcie, co wam powiem... Nachylcie się do mnie...

Jan usłuchał i ukląkł przy Marianie. Ten zaś szepnął urywanym słabym głosem:

— Nie warto... szukać... lekarza.... Nic... nie pomoże.... Czuję..., że już... koniec... Duszę się... zimno mi... Już jestem... do niczego.... I wreszcie ... po co mi lekarz? I tak życie... nie jest mi lekkie... może mi ziemia.... lżejszą będzie? Nikogo nie mam na świecie... Nikt po mnie nie zapłacze....

— —Panie Marianie, jakże można tak mówić?— przekonywał go Jan, wzruszony do głębi. — Pójdę jednak po lekarza.

— Nie... nie... za późno... Nie odchodźcie ode mnie teraz... Dajcie rękę... bracie Obinowiczu...

Jak chwycił rękę, odruchowo szukającą jego dłoni. Była lodowata... niemal bezwładna... Doniecki szepnął jeszcze ledwo dosłyszalnym głosem:

— Och... zimno mi... zimno... kości łamią... w oczach... mgła... Obinowiczu, bracie, duszę się. dusz...

I nagle ciało nieszczęsnego skurczyło się w straszliwym dreszczu. Powieki opadły na szkliste już oczy.

— Panie Marianie... Panie Marianie... — wołał Jan, zrywając się z przerażeniem.

Nachylił się znów nad nim, przywarł rękę do ust topielca. Leciutkie tchnienie, niemal już niedostrzegalne muskało jeszcze jego rękę. Chciał zbadać serce topielca. Słabiutkie urywane uderzenia świadczyły, że życie jeszcze nie zupełnie z niego uleciało.

Charecki wstał, blady jak chusta, o oczach wilgotnych od hamowanych łez, wzruszony do głębi. Zmiażdżony grozą i nagłością katastrofy której skutki mogły być dla niego zgubne, trwał tak z głową opuszczoną. znów klękając przed ciałem tego. który był niemal jegc przyjacielem.

Stopniowo trwożne myśli opanowywałv mu mózg. Prawdopodobnie smutny koniec Donieckiego znów go rzuci w wir niepewności i w straszliwą walkę z przeciwnościami życia? Czegóż sie należy spodziewać? W najbliższym czasie pewno znów zaaresztowanie, powrót do więzienia, albo śmierć z głodu, nędzy, wyczerpania?

Zgnębiony zniechęceniem, zapytał sam siebie, czy może nagła śmierć nie jest lepsza od tak smutnego nędznego bytowania. Czyż śmierć nie jest końcem wszelkich cierpień, wiecznym zapomnieniem?

. . . .

Samochód, w którym znajdowała się Wiochna, porwana przez Julicza i Jerzego Chareckiego, z całym pędem zbliżał się do Piastowa. Wnet skręcono w kierunku lasu i dojechano do miejsca, zwanego „rumowiskiem". Były tam ruiny starego zamczyska, podobno jeszcze potomków Piastów, stąd więc i ta nazwa miasteczka, dawniej Utratą zwanego.

Przy ruinach kierowca zatrzymał wóz na zlodowaciałej ziemi. Właściwe ruiny były, co prawda, jeszcze o sto kroków dalej. Tam już wszakże nie sposób było dotrzeć samochodem bez narażenia się na wypadek.

Obaj pasażerowie wysiedli natychmiast i na wszelki wypadek dla ostrożności pogasili wszystkie latarnie samochodu. Wiochna, blada i bezwładna, leżała nieprzytomnie na poduszkach samochodu.

Obaj porywacze, zanim się zajęli swoją ofiarą chcieli się jeszcze przekonać, czy nie są śledzeni. Nikogo nie było widać dokoła. Jak daleko wzrok sięgał, ani śladu ludzkiego. Było szaro i ponuro, zimno i przejmująco.. Jerzy Charecki wrócił do samochodu i wziął Wiochnę w ramiona. Stopniowo krocząc z wielkimi ostrożnościami, dotarli wreszcie do podziemnych korytarzy ruin.

Po kwadransie, zatrzymali się zdyszani i zmęczeni przed drzwiami dębowymi, które przed trzema miesiącami chroniły ich przed pościgiem policji.

Położono Wiochnę na dużym kamieniu, po czym Julicz trzykrotnie urywanie zapukał do drzwi...

(Dalszy ciąg jutro).



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Wandzie silnie zabiło serce i zaczęła drżeć na całym ciele, gdy usłyszała, że elegancka pani pyta o mister Siwka. I nagle przeszyła ją myśl: czy to jej jedyne dziecko, jej córka, która odezwała się na jej apel i przyjechała do niej?

Ale jakto było możliwe? Czy nie przysłałaby rzed tym listu z zawiadomieniem, że przyjeżdża!

Wanda odskoczyła od okna i poleciła służącej:

— Wyjrzyj na schody, zdaje mi się, że ktoś pyta się o nas... Jakaś pani z wielką walizą...

Służąca wybiegła na schody i zaraz wróciła, niosąc dużą, ciężką walizę. Za nią zaś szła młoda, elegancko ubrana pani.

— Czy miss Siwek? — zapytała przybyła drżącym głosem.

I jak tylko zmiertelnie blada i oszołomiona Wanda, skinęła głową — z silnego wzruszenia nie była w stanie wymówić słowa — elegancka pani rzuciła się jej na szyję i krzyknąwszy „mama!", rozpłakała się jak małe dziecko...

Obie kobiety zalewały się obecnie łzami, nie przestając się całować i żadna z nich nie była zdolna wymówić słowa. Obie były do głębi przejęte niezwykłym tym spotkaniem.

—— Mamo!.. Mamo!.. — wykrztusiła w końcu Nelly.

— Ty!.. Dziecko moje!.. Drogi mój skarbie!.. Wikciu!.. — nie mogła Wanda oderwać się od swojego dziecka, odnalezionego po tylu latach. — Czy to rzeczywiście ty? Moja Wikcia? Moja pociecha? Czy rzeczywiście mam przed sobą moje dziecko? — Trwało dość długo, zanim matka i córka uspokoiły się nieco, nie przestając jednak ocierać łez radości, które ciągle napływały im do oczu.

— Ach, to moja mama!.. — przyglądała się Nelly wychudłej i zniszczonej twarzy Wandy. — Powiedz mamo, czy wiele cierpiałaś?

— Zrozum, kochanie — wciąż jeszcze obrzucała Wanda Nelly spojrzeniami pełnymi zdumienia, nie mogąc przyzwyczaić się do myśli, że przed nią siedzi jej Wikcia, której przez tyle lat szukała i którą opłakiwała jako zmarłą. — Przeszło się nie mało kochanie i to różnego rodzaju nieszczęścia: nędzę, głód, cztery straszne lata wojny.. A poza tym zdrowie jest również już nadszarpane... Ale nie mówmy teraz o tym kochanie... Tutaj w Ameryce nazywają ciebie Nelly... A dla mnie imię to jest straszliwie obce... Trudno mi nazywać cię Nelly. Patrzę na ciebie i myślę: czy to rzeczywiście moja córka? A więc naprawdę odnalazłam moje dziecko, w odnalezienie którego już zwątpiłam...

— A ja myślę, — uśmiechnęła się Nelly — czy to rzeczywiście jest moja matka? Przecież przez wiele lat inną kobietę uważałam za swoją matkę...

— Kto to był? — zadrżała Wanda.

— No, pani Tomek... — odparła Nelly.

— Ach, ci Tomkowie po prostu zrabowali mi ciebie... Siedziałam wówczas w więzieniu wskutek oszczerstwa, jakie na mnie rzucono...

— Ach, siedziałaś w więzieniu!.. Kiedy to było?

— Było to wówczas, gdy Niemcy rządzili się, jak szare gęsi w Warszawie. Straszne to były czasy...

Wanda zaczęła opowiadać o owych latach głodu i tyfusu, a Nelly z zapartym tchem przysłuchiwała się tej opowieści pełnej smutnych epizodów.

— I ja również żyłam w tych strasznych czasach? — trudno było Nelly w to uwierzyć. — I ja, dwuletnie dziecko, zniosłam to wszystko?..

— Gdy siedziałam w więzieniu, przypuszczałam, że kiedyś w końcu odzyskam wolność, to z pewnością nie znajdę już dziecka przy życiu... — smutno kiwnęła głową Wanda. — Wprawdzie dziecka już nie ujrzałam, ale ono żyło. Gdyby nie mój obecny mąż, z pewnością zginęłabym w tych strasznych latach. Ale on mi pomógł, pomimo, że... nie zasługiwałam na to...

— Dlaczego? — zapytała Nelly, rozumiejąc bardzo dobrze, co oznaczają ostatnie słowa matki.

— O, to długa historia, kochanie... Dowiesz się jeszcze wielu rzeczy... Ach, jak serdecznie ucieszy się mój mąż, gdy ciebie zobaczy... Ale powiedz mi kochanie, dlaczego nie uprzedziłaś mnie listownie o tym, że przyjeżdżasz?

Nelly przez chwilę milczała. Następnie starając się uśmiechnąć — przyszło jej to z wielkim trudem, odparła:

— Chciałam ci zrobić niespodziankę, mateczko.

— O, była to rzeczywiście wielka niespodzianka, kochanie... Wspaniała niespodzianka... Jestem przekonana, że spotkanie to będę pamiętała przez całe życie... Nie możesz sobie wcale wyobrazić, co teraz przeżyłam... W pierwszej chwili byłam tak oszołomiona, że nie wiedziałam, co się ze mną dzieje... Ach, stukają... Zdaje mi się, że nadchodzi mój mąż...

Był to rzeczywiście Jan Siwek...

Gdy wszedł do pokoju i ujrzał Nelly, zatrzymał się na progu, jak wryty i przyglądał się jej przez chwilę oszołomiony. Uroda Nelly wywarła na nim olbrzymie wrażenie. Przypominał sobie nagle Józefa.

— Jak ona jest podobna do ojca! — pomyślał. — Ale zaraz, gdzież ją już widziałem... Ale gdzie? Tak, z pewnością już ją gdzieś widziałam... Ach tak... Czy nie jest to przypadkiem ta sama?

Podszedł do Nelly i przywitał się z nią.

— Chyba się domyślasz, że to moja córka Przyjechała bez uprzedzenia, chcąc mi zrobić tak miłą niespodziankę — rzekła do Jana Wanda. — Czy wyobrażasz sobie, co przeżyłam przed kilkoma chwilami?

Jan uważnie przyjrzał się Nelly, a następnie rzekł:

— Jest pani bardzo podobna do swojego ojca... Ach, jak pani jest podobna do mojego, tragicznie zmarłego kolegi, Józefa...

Nelly instynktownie zadrżała i śmiertelna biel pokryła jej twarz...

Dalszy ciąg jutro

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Znaczenie wizyty min. Ciano

W sobotę w południe przybył do Warszawy jako gość oficjalny, włoski minister spraw zagranicznych hrabia Ciano. Wizyta ta jest odpowiedzią na wizytę ministra Becka z marca ubiegłego roku. Min. Ciano przybył w towarzystwie licznych współpracowników oraz sztabu dziennikarzy.

NIE MIELIŚMY NIGDY ZATARGÓW Z WŁOCHAMI

Opinia publiczna wita serdecznie gości włoskich. Na przestrzeni całej historii nie mieliśmy nigdy zatargów z Włochami, wręcz przeciwnie, węzły kultury zadzierżgnięte przed wiekami przetrwały po dzień dzisiejszy. Naród włoski okazywał zawsze pełne zrozumienie dla naszych ideałów narodowych.

Właśnie przed kilkoma tygodniami obchodził jubileusz jeden z naszych wypróbowanych przyjaciół włoskich sen. Luigi Montresor, który wystąpił w r. 1915 w parlamencie włoskim z wnioskiem za niepodległością Polski.

Z PAMIĘTNYCH DNI

Rząd włoski był pierwszy, który uznał bez zastrzeżeń nasze wschodnie granice. Poza jednym krótkim epizodem, a mianowicie udział Włoch w pakcie czterech, stosunki między obydwoma państwami układały się jak najlepiej. Przy każdej nadarzającej się okazji ze strony odpowiedzialnych kierowników nawy państwowej włoskiej i polskiej podkreślano serdeczność wzajemnych stosunków oraz znaczenie tej współpracy dla ogólnoeuropejskiego układu sił politycznych.

ZŁOŚLIWE PLOTKI

Z naciskiem trzeba podkreślić że nasze stosunki z Włochami nie są absolutnie zwrócone przeciwko trzecim państwom. Podkreślenie to jest nawet na czasie. Z różnych stron bowiem rozpowszechnia się od czasu do czasu pogłoski, że Polska przystępuje do osi Rzym - Berlin - Tokio, względnie nawet już jest milczącym partnerem tej osi.

Z innej strony głosi się, że Polska właśnie przy pomocy Włoch zamierza do stworzenia bloku zwróconego przeciwko Niemcom. Niejednokrotnie z naszej strony wyśmiewano tego rodzaju „sensacyjne" doniesienia. Polska nie przystąpiła ani do „osi" ani do bloku.

Min. Beck zaznaczył, że Polska przeciwna jest dzieleniu Europy na bloki ideologiczne.

Jeśli chodzi natomiast o rzekome próby tworzenia bloku antyniemieckiego byłoby naiwnością posądzać kogoś o takie plany właśnie w kilka miesięcy po bankructwie takiejże polityki. Wreszcie należałoby przypomnieć tym wszystkim autorom takich projektów, że oś Rzym-Berlin funkcjonuje doskonale i że Włochy bynajmniej nie czują się przez Rzeszę zagrożone.

DOLSZE POGŁĘBIENIE WSPÓŁPRACY

Stosunki polsko - włoskie układają się na płaszczyźnie bilateralnej to jest dwupaństwowej, nie wchodzą więc w grę żadne inne państwa. Włochy odgrywały poważną rolę w basenie dunajskim oraz na Bałkanach.

Wypadki ostatniego roku spowodowały pewną zmianę stosunków w tej części Europy. Nie mniej przeto Włochy są nadal tam czynne. I tak np. Rzym złączony jest traktatem przyjaźni z Węgrami, a więc z państwem, które i z nami utrzymuje jak najserdeczniejsze stosunki. Przez długi okres czasu wzajemne stosunki włosko - jugosłowiańskie były kiepskie. Zmieniło się to przed niespełna dwoma laty ku pożytkowi dla obu stron. Jugosławia znowu należy do naszych wypróbowanych przyjaciół.

W ten sposób w tej części Europy nie ma nic co zakłócałoby naszą współpracę, wręcz przeciwnie jest wiele zagadnień, które pozwolą na dalsze ściślejsze pogłębienie tej współpracy.

Kalendarz dnia

26 Lutego

NIEDZIELA 1 postna. Wst. Aleksander.
Jutro: Anastazja p.
Słońca wsch. 6.55 zach. 17.32.
Księż. wsch. 9.45 zach. 0.39.

KRONIKA HISTORYCZNA

1383. Jadwiga węgierska przyjmuje tron polski.
1846. Klęska powstańców krak. pod Gdowem.
1912. Bryg. Latinik zajmuje Cieszyn.

Przyjemne z pożytecznym

Specjalne znaczki „Pomocy Zimowej"

Długo czekali nasi filateliści na znaczki „Pomocy Zimowej". Liczne listy, jakie od powstania akcji nadchodziły do Komitetów Pomocy Zimowej, świadczyły o zainteresowaniu się tą sprawą. Nadsyłano cały szereg projektów, powoływano się na przykłady Niemiec, Francji i innych państw emitujących stale coraz to nowe serie znaczków pocztowych z dopłatami na cele charytatywne.

Z przyczyn jednakże natury technicznej Ministerstwo Poczt i Telegrafów dopiero w bieżącym roku było w stanie zaspokoić życzenia świata filatelistycznego. W tych dniach właśnie ukazał się już w sprzedaży ostatni z serii, 55-groszowy znaczek na Pomoc Zimową. Cała seria składa się z 3 znaczków formatu 2,5 x 3 cm. Rysunek, wspólny dla wszystkich trzech znaczków przedstawia ręce, grzejące się nad ogniskiem.

Znaczek 5-groszowy z dopłatą 5 gr. na Pomoc Zimową wykonany jest w kolorze cynobrowym, znaczek 25-groszowy (dopłata 10 gr.) — w kolorze jasno - fioletowym i wreszcie 55-groszowy (z dopłatą 15 gr.) — w kolorze niebieskim.

Popularność prezydenta Roosevelta

W Nowym Jorku czynny jest Instytut Opinii Publicznej, który rejestruje wszystkie objawy popularności lub braku popularności wysoko postawionych osobistości z amerykańskiego świata publicznego.

Statystyka, ułożona w wyniku badań nad popularnością prez. Roosevelta, jest nast.: grudzień 1938 roku — 55 procent, styczeń 1939 — 58 procent, luty 1939 — 58 procent.

Na małej wokandzie...

Fryzjerska dusza

czyli: „Bój w ciemnościach"

(A. E.) Kombinuję, co tu zrobić z tym Antkiem Łupalskim — skarżył się do Hilary Śnieżek przyjacielowi. — Bo wiele razy przejdę kole jego warsztatu, to musi wypaść na ulicę i kopniaka mnie dać.

— Ty frajerska duszo — kiwał pogardliwie głową pan Włodzimierz Mańkiewicz.— A bo to nie możesz mu przypalantować fangi w nonio, a także samo prawego sierpowego pod ucho?

— Nawalam się. Słabosilny jestem.

— Takiem sposobem ja cię obronię — oświadczył pan Włodzimierz. Po czym obaj przyjaciele ruszyli dziarskim krokiem w kierunku warsztatu pana Łupalskiego.

Warsztat mieścił się w sklepie ciemnym, jak grób. Pan Włodzimierz zajrzał do środka, nic jednak nie zobaczył. Nie uląkł się jednak ciemności i ruszył w głąb sklepu, pozostawiając tchórzliwego kolegę na ulicy.

Przez dłuższą chwilę panowała cisza. Po czym rozległ się zduszony głos pana Włodzimierza:

— Mam go

— To klawo, Włodek! — ucieszył się pan Hilary. — Daj go tu!

— Kiedy on nie chce iść!

— No to chodź sam — zmarkotniał pan Hilary.

— Ale on mnie nie puszcza.

Po tym oświadczeniu zapanowała cisza, a gdy wreszcie odważny pan Włodzimierz ukazał się przed sklepem. miał rozkwaszony nos i podbite oko.

— o —

Sąd skazał pana Antoniego Łupalskiego na dwa tygodnie aresztu.

Ślubna wyprawa egipskiej księżniczki

Kosztować będzie setki tysięcy złotych, a wartość podarunków wynosi kilka milionów

19-letnia księżniczka Fauzja, siostra egipskiego króla Faruka, wychodzi wkrótce za mąż za irańskiego następcę tronu. Ślub ten odbędzie się wiosną i w związku z tym w Kairze wre już praca nad przygotowaniem wyprawy dla księżniczki. Wyprawa ta nie będzie mała ponieważ zamówiono już 200 kufrów i waliz, w których przewiezie się ją z Kairu do Teheranu, gdzie odbędzie się ślub.

Zgodnie z informacjami, jakie otrzymali korespondenci pism zagranicznych z „wiarygodnych źródeł", księżniczka robi sobie między innymi 7 futer. wśród których jedno z białych gronostajów i trenem, które będzie służyło dla szczególnie ważnych, dworskich uroczystości, płaszcz z niebieskich lisów, ze złocistych gronostajów, oraz płaszcz z karakułów. Księżniczka weźmie ponadto ze sobą 100 poobiednich i wieczorowych sukien, z których każda będzie elegantsza i droższa od drugiej. Jej suknia ślubna została zamówiona w Paryżu. Będzie ona zrobiona z koronek i ozdobiona pięknymi kryzami. Kosztuje ona około 10.000 zł.

Poza tym księżniczka, która otrzymała europejskie wychowanie i jest wielką miłośniczką sportów, zamówiła szereg sportowych kostiumów. Będzie posiadała nawet kilka kostiumów do konnej jazdy. Przy tym kostiumy te będą uszyte na wzór tych, jakie nosiła Sonia Henie w swoich filmach.

Również i szkatułka z klejnotami, którą księżniczka wiezie z sobą do Teheranu, nie będzie pusta. Już teraz znajduje się w niej naszyjnik, wartości 375.000 zł., diamentowa bransoleta wartości 675.000 zł. i para brylantowych kolczyków, wartości 250.000 zł.

Do czasu wyjazdu księżniczki zawartość szkatułki prawdopodobnie wzrośnie, ponieważ ma otrzymać jeszcze cały szereg podarunków od swojej rodziny.

Ludzie zakochani

zdolni są do... szaleństwa

Do jakich szaleństw zdolni są ludzie zakochani wskazuje następujący wypadek, którego bohaterem jest Grzegorz Schmidt.

Grzegorz Schmidt, bogaty wieśniak z okolic Linzu (Austria), który posiadał wiele ziemi, koni i bydła zakochał się w pięknej mieszkance Linzu, Elzie Kress. W końcu zdobył się na odwagę i poprosił o jej rękę. Dziewczyna nie chciała jednak zostać żoną gospodarza wiejskiego i dała mu odkosza. Schmidt jednakże nie zrezygnował i wszelkimi sposobami starał się zdobyć jej względy.

Gdy w końcu stwierdził, że wszystkie środki zawiodły, wpadł na szalony pomysł. Pewnego dnia, udając się do Elzy, wziął z sobą woreczek ze złotymi monetami, które odziedziczył po ojcu. Gdy znalazł się przed obliczem ukochanej, oświadczył jej, że codziennie będzie ją pytał, czy chce wyjść za niego za mąż. Jeśli otrzyma przeczącą odpowiedź, połknie jedną ze złotych monet.

Po złożeniu tego oświadczenia zakochany wieśniak zapytał Elzę czy chce zostać jego żoną. Otrzymał oczywiście odmowną odpowiedź i połknął jedną monetę. Powtarzało się to przez szereg dni. Nie wiadomo do jakiego wyniku doszedłby Schmidt i czy zdołałby przełamać opór ukochanej. Organizm jego bowiem nie wytrzymał tej próby i po tygodniu Schmidt tak ciężko się rozchorował wskutek łykania złotych monet, że musiano go przewieźć do szpitala, gdzie walczy obecnie ze śmiercią.

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.



Mandricz upił rewirowego i wywiadowcę, to też przyrzekli mu pomoc w odszukaniu rzekomej złodziejki, Anieli Grywińskiej. Inżynier Mandricz powrócił do domu, zaniepokojony liścikiem, który otrzymała jego żona. Był przekonany, że to list od kochanka, że żona zdradza go.

Huk bomb rozlegał się coraz głośniej i donośniej, wydawało się, że bomby spadły wprost na dom Mandricza.

Było to tylko złudzenie, gdyż bomby wybuchały na pobliskich ulicach.

Ale inżynier Mandricz miał strach w oczach, wydało mu się, że za chwilę bomby te wybuchną z trzaskiem tu przy nim, że może pożegnać się z życiem.

Już po pierwszym wybuchu opuścił odruchowo głowę, przywarł do kąta, do ściany, jak gdyby chciał się w niej ukryć.

Służąca, przerażona, padła na podłogę, poczęła włazić pod łóżko, żegnała się i krzyczała histerycznie:

— Jezus Maria, o Ireczko, dziecko moje kochane!

Gdy huk bomb zamilkł, wpadł Mandricz, a w ślad za nim służąca, do pokoju dziecka i ujrzeli, że dziecko śpi najspokojniej w świecie, z paluszkiem w ustach, a na jego twarzy widnieje anielski uśmiech. Dziecko spało tak mocno, że nawet nie słyszało tej kanonady i huku bomb; padające bomby nie zmąciły słodkich snów Ireczki.

— Pani na pewno nie wraca z powodu wybuchu tych bomb — odezwała się służąca. — Noc w noc rzucają Prusacy bomby, ach, ta przeklęta wojna!..

— A kto jej kazał wyjść? — burknął Mandricz i począł się rozbierać.

Służąca wróciła do kuchni i szykowała się również do snu. Była tak zmęczona po całodziennej pracy, że natychmiast usnęła.

Ale Mandricz nie zmrużył oka. Kręcił się w szlafroku po pokojach, palił jednego papierosa po drugim i nerwowo przesuwał krzesła.

Wyobrażał sobie dokładnie, jak to żona zdradza go... Oto widzi ją w objęciach obcego mężczyzny, którego ona całuje i pieści... Oto widzi ją nagą... I nagle wydało mu się, że jest dziwnie młoda i piękna...

Ten obraz wzburzył go jeszcze bardziej. Postanowił czekać bodaj do świtu. Musi wiedzieć dokładnie, kiedy wróci, co to za sprawy zatrzymują ją na mieście... O, nie, Mandricz nie pozwoli siebie tak łatwo oszukać...

Nie długo wypadło mu jednak czekać, wkrótce rozległ się przy drzwiach dzwonek. Zerwał się z miejsca, jak na sprężynach. Pobiegł otworzyć drzwi i pomyślał: „A może to Aniela, pieniędzy nie ma, wróciła nocować?".

Ale była to pani Stanisława. Weszła do mieszkania zarumieniona z wiatru, zimna, pełna strachu przed wybuchającymi bombami. Zamknęła za sobą drzwi, nie rzuciła nawet spojrzenia na swego męża, którego nienawidziła teraz bardziej, aniżeli kiedykolwiek.

Pani Stanisława zdjęła palto i przede wszystkim weszła do pokoju dziecka, aby zobaczyć, czy ono spokojnie śpi. Wyjęła paluszek z ust dziecka, aby mogło lepiej oddychać, poprawiła poduszkę, kołderkę, ucałowała czule główkę dziecka i spokojnie udała się do sypialni.

Mandricz szedł w ślad za nią, jak cień. Spoglądał na nią wyzywającym wzrokiem. Jej milczenie wydało mu się jeszcze bardziej podejrzane. „Poczuwa się do winy, dlatego milczy".

Ale to jej milczenie i nadęta mina wyprowadziły go w końcu z równowagi. Czekał, aż się rozbierze i pójdzie do łóżka. Mimo gniewu, obserwował jej każdy ruch, mając wciąż przed oczyma tamtego, owego wyimaginowanego kochanka własnej żony.

Ale ona jest naprawdę bardzo ładna — myślał, przyglądając się jej spokojnym, harmonijnym ruchom. Jej milczenie wzburzyło go jeszcze bardziej.

— Czy wiesz, która teraz jest godzina? — zapytał, stojąc w szlafroku przy jej łóżku i kołysząc się na nogach tak, jak gdyby naprawdę był pijany.

Pani Stanisława nic nie odrzekła, nie spoglądała mu w twarz.

— Stasiu, nie odpowiadasz? — powiedział głośniej, groźnym głosem. — Po dwunastej w nocy przypomniałaś sobie nareszcie, że w domu pozostawiłaś dziecko?

— Odkąd to stałeś się tak dobrym i czułym ojcem? — odparła zjadliwie.

— Ach, w końcu raczyłaś otworzyć buzię? — burknął wymijająco. — Wobec tego powiedz mi...

Pani Stanisława przerwała mu jednak:

— Żałuję, że ci odpowiedziałam! Do dziś nie wiedziałam, że nie jesteś wart...

Miała zamiar odwrócić się doń plecami. Mandricz ujął jednak mocno jej dłoń, i syczącym głosem zawołał:

— Nie wiedziałem wcale, że jesteś takim ptaszkiem! Czy to Aniela nauczyła ciebie systemu „łapaj złodzieja?".

— Nie jesteś wart paznokcia Anieli... — odrzekła ostro żona.

— O tym pomówimy po tym... Przede wszystkim proszę powiedzieć mi, gdzieś raczyła bawić dzisiaj wieczorem?

— To nie twoja sprawa! — w sercu pani Stanisławy wybuchnął teraz protest przeciwko wszystkiemu, co tolerowała przez tak długi czas.

— To moja sprawa! — powiedział Mandricz jeszcze głośniej — Z kim spędziłaś dzisiejszy wieczór? Stasiu, radzę ci dobrocią, powiedz!

— Z osobą, która nie powinna ciebie więcej obchodzić! — odrzekła z ironią, ale w głosie jej brzmiała nienawiść.

— Co to znaczy? Powiedz mi prawdę!

— Proszę cię, zostaw mnie w spokoju... — pragnęła wykręcić się.

— Ach tak, twój kochanek ciebie zmęczył! — uścisnął znowu jej ramię.

— Jesteś pijany! — zerwała się pani Stanisława z łóżka i krzyknęła: — Sądzisz po sobie, dlatego, że włóczysz się z ulicznicami!

— A ty z mężczyznami, którzy przysyłają ci liściki miłosne!

— Jesteś pijany i proszę pójść do łóżka, spać!

— Nie odwrócisz mojej uwagi. Wiem wszystko. Powiedz lepiej, kto ci przysłał dzisiaj ten list miłosny?

— Co takiego?

— Sądziłaś, że nie wiem, że nie rozumiem? Otrzymałaś jakiś liścik miłosny i po tym od razu odeszłaś na kilka godzin... Pragniesz odwrócić moją uwagę! Chcę znać prawdę!

Pani Stanisława spoglądała chwilę na niego tak, jak gdyby sama nie wiedziała, czy powinna płakać, czy też śmiać się. Śmiać się z powodu tego śmiesznego podejrzenia? Czy płakać, z powodu nikczemnego postępowania wobec Anieli, która zmuszona została do zamieszkania w obcym hotelu?

Ale równocześnie połapała się, że służąca opowiedziała zapewne Mandriczowi o liście, który nadszedł. Chciała go natychmiast wyprowadzić z błędu, to też zeszła z łóżka, wyjęła z torby list Anieli i powiedziała:

— Dobrze, masz to, jeśli chcesz znać prawdę...

— Tak, tak, muszę znać prawdę, jestem tu gospodarzem!

— Uprzedzam cię jednak, że prawda będzie dla ciebie bardzo przykra, albowiem ty nienawidzisz prawdy! Oto masz list, czytaj!..

Gdy jednak Mandricz przeczytał list, twarz jego nabiegła krwią i zaczął wrzeszczeć:

— Ach, tak, spotkałaś się z tą złodziejką! I wierzysz we wszystko, co ta złodziejka mówi?

Dalszy ciąg jutro

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

15-minut. podróż po wszechświecie

Jeden z cudów światowej wystawy nowojorskiej

Jedną z największych atrakcji światowej wystawy w Nowym Jorku, która zostanie otwarta wiosną bież. roku i którą według obliczeń organizatorów od wiedzi około 50 milionów osób, będzie „teatr czasu i przestrzeni". Teatr ten będzie mieścił się w budynku mającym 18 metrów wysokości i 20 metrów długości. W nim będą odbywać się „podróże po wszechświecie".

Nad salą wznosi się kopuła, która będzie służyła za „ekran" dla filmu dającego możność rozpoczęcia „podróży po wszechświecie". Poza tym obrazy rzucane przez aparaty filmowe na liczne ściany są tak ułożone, że dadzą wrażenie, iż sala jest nieskończenie wielka.

Gdy „podróżni" przestępują próg teatru, jest w nim zupełnie ciemno. Z dala dobiega do ich uszu miła dla ucha, przytłumiona muzyka. Następnie zaczyna wschodzić słońce i wynurzają się z ciemności zarysy nowojorskich drapaczy chmur. W tej chwili dobiega głos speakera. Żółtawe światło napełnia salę. Słońce wznosi się coraz wyżej i wyżej. Zaraz też rozlega się warkot motorów, słyszy się świst wiatru i już „podróżni" widzą Nowy Jork z góry.

W tej chwili rozpoczęła się podróż po wszechświecie. Miasto staje się coraz mniejsze i mniejsze. Podróżni pędzą po przez obłoki, w końcu znika również ziemia, słońce doszedłszy do zenitu, znika za horyzontem i pojawiają się gwiazdy.

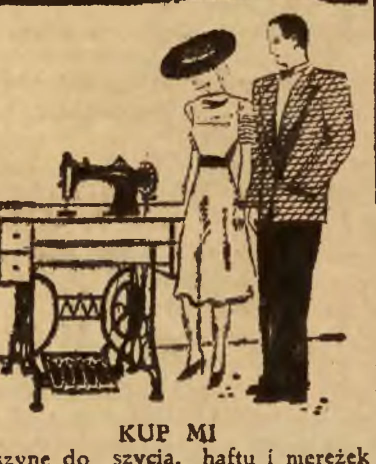
„Podróżni" ocierają" się prawie o księżyc i pędzą dalej w nieznane. Droga prowadzi obecnie nie na Mars i „podróżni" mijają zamgloną Venus i wynurzające się skądś meteory. W końcu widzi się Mars, jego pokryte lodem bieguny, morza i ciemne pasma jego rozlicznych kanałów.

Nim zdołaliśmy się temu wszystkiemu przypatrzeć już minęliśmy i tę planetę. Speaker zwraca nam teraz uwagę na gwiazdy i cuda mlecznej drogi. Lecz przebyliśmy już wielki szmat drogi i należy wracać do naszego systemu słonecznego.

W drodze powietrznej mijamy Saturn i oczom naszym ukazują się w całej krasie trzy jego pierścienie oraz 9 jego satelitów. Ze zdumieniem stwierdzamy, że pierścienie te składają się z miliardów „części maluktkich satelitów leżących w jednej płaszczyźnie.

W końcu oczom naszym znów pokazuje się ziemia. W odległości 500 mil od niej znów wpadamy w deszcze meteorów. W miarę zaś jak zbliżamy się do ziemi wzrok nasz napawa się wspaniałymi efektami świetlnymi zorzy polarnej oraz soczystą zielenią puszcz podzwrotnikowych.

Podróż po wszechświecie dobiega końca i oczarowany „podróżnik" po piętnastu minutowej „podróży po wszechświecie" opuszcza salę i znów znajduje się na jaskrawo oświetlonych terenach wystawowych.



Krzywda warsztatowców P.K.P.

przynajmniej tym razem musi być wyrównana

Pracownicy Polskich Kolei Państwowych składają się nie tylko z tych, których widać w pociągach, na stacjach, w biurach stacyjnych, kabinach dyżurnych ruchu. Olbrzymią cyfrę wśród nich bowiem stanowią pracownicy warsztatowi, których tysiące czynnych jest na wszystkich stacjach węzłowych, gdzie znajdują się parowozownie i t. zw. „Depot".

Los pracowników warsztatowych na P.K.P. jest pożałowania godny. Ludzie ci. w zasadzie przecież spełniający najbardziej odpowiedzialne czynności, jeśli idzie o odpowiednie przygotowanie taboru kolejowego i 100-procentową pewność co do bezpieczeństwa tego taboru, traktowani są po prostu po macoszemu, stanowią jakąś drugą, jeśli nie trzecią, klasę pracowników.

WSZYSCY INNI, BYLE NIE ONI!..

— Wszyscy bez wyjątków pracownicy kolejowi — skarżą nam się warsztatowcy — otrzymują od Kolei pełne umundurowanie, a ci, których praca wymaga specjalnych zabezpieczeń, dostają dodatkowe kożuchy, ciepłą odzież i t. d. Wszyscy tylko nie warsztatowcy. My musimy chodzić najczęściej w swoich własnych ubraniach, w swoich własnych butach, czapkach, paltach, a jedyną „garderobę", jaką otrzymujemy, to właściwie cienkie, granatowe kombinezony. A przecież robi się najczęściej na dworze, latem nie latem, zimą nie zimą, kiedy człowiek się może Bóg wie jakiej choroby nabawić!..

RZEMIEŚLNICY Z PEŁNYWI KWALIFIKACJAMI

— Czym się taki stan rzeczy tłumaczy? — pytamy.

— Trudno doprawdy na takie pytanie odpowiedzieć. Warsztatowcy są takimi samymi pracownikami kolejowymi, a wypadki, że z warsztatu zabiera się ludzi na parowóz, do jazdy, nie były i nie są obecnie rzadkie. Każdy z nas musi bowiem posiadać wszelkie zawodowe kwalifikacje, każdy z nas jest skończonym rzemieślnikiem. Pomija nie nas w takich warunkach przy udzielaniu dodatkowych świadczeń, przysługujących innym pracownikom, jest oczywiście najzupełniej nieuzasadnione.

Sami dobrze nie mogąc sobie wyobrazić tych przedziwnych wyróżnień, przypuszczaliśmy, że przynajmniej pensje warsztatowców, jako rzemieślników wykwalifikowanych, są dostatecznie wysokie. Usłyszeliśmy jednak w tym względzie wyjaśnienia jak najsmutniejsze:

MŁODZI NA KONTRAKTACH, STARSI ZA NĘDZNE STAWKI

— Stawki zarobkowe są niesłychanie niskie. Młodzi pracownicy pozostają przez całe lata na czasowych kontraktach i są niesłychanie nisko uposażeni, licząc się stale z możliwością utraty cenia pracy, starsi zaś, posiadający za sobą wysługę długich lat pracy, obarczani są tylko dodatkowymi obowiązkami, wzamian zaś nie otrzymują żadnego dodatkowego wynagrodzenia. Tak więc na przykład przodownicy partyj rzemieślniczych warsztatów kolejowych, mając z góry nałożony obowiązek dopilnowania młodszych pracowników przy wykonywaniu robót, doucczania ich i bezpośredniego ponoszenia odpowiedzialności za pracę całej podległej sobie grupy, otrzymują niekiedy w miesiącu naddatek, wyrażający się w wysokości złotych... 4.

Ze swej strony wiemy, że z tytułu t. zw. premii dla rzemieślników warsztatowych dokonywane były liczne interwencje, zawsze jednak bezskuteczne, bowiem odnośne władze za każdym razem komunikowały z żalem, że najlepsze chęci rozbijają się o szczupłe kredyty przyznawane przez Ministerstwo Komunikacji, którymi ma się obdzielić wszystkich pracowników w warsztacie.

Przeciwko tym wszystkim krzywdzącym warsztatowców a nieusprawiedliwionym praktykom postanowili obecnie rzemieślnicy kolejowi zaprotestować i za pośrednictwem związków zawodowych wystąpić do Ministerstwa Komunikacji.

5 GŁÓWNYCH POSTULATÓW

Zrzeszeni na terenie całego kraju pracownicy warsztatowi, w opracowanym specjalnie memoriale, domagać się będą od swoich władz spełnienia następujących postulatów:

1. **Podwyższenia płac i przywrócenia zwrotów za opłaty szkolne, pobierane za ich dzieci.**
2. **Przemianowania wszystkich pracowników kontraktowych po roku pracy na pracowników stałych.**
3. **Pełnego umundurowania przysługującego wszystkim pracownikom P.K.P. oraz ciepłej odzieży.**
4. **Przyznania dodatku funkcyjnego dla przodowników partyj rzemieślniczych, gdyż są to stanowiska kierownicze, odpowiedzialne i wychowawcze, a wreszcie**
5. **zaszeregowania wszystkich starszych rzemieślników (przodowników) do 2-ej kategorii płacy, a po 15 latach służby do 1-ej.**

Wszystkie te żądania przedstawione będą w najbliższym czasie Ministerstwu Komunikacji, przez wszystkie zrzeszone sekcje wydziału mechanicznego.



Bomba w składzie węgla

LONDYN. Posterunek policji nadbrzeżnej znalazł się w czasie przeszukiwania podejrzanych obiektów w hrabstwie Devon w pewnym składzie węgla bombę o wielkiej sile wybuchowej. Policja wdrożyła energiczne śledztwo w tej sprawie.

W obawie zamachu

min. Hoare zrezygnował z podróży do Belfastu

LONDYN. Minister spraw wewnętrznych W.Brytanii sir Samuel Hoare, który udać się miał w nadchodzący piątek do stolicy północnej Irlandii Belfastu na doroczną konferencję ulsterowskich konserwatystów, postanowiz zrezygnować ze swojej podróży.

Powodem tej decyzji sir Samuela Hoare są ostrzeżenia ze strony władz Ulsteru które otrzymały informacje, że terroryści irlandzcy szykują zamach na Hoare"a w czasie jego wizyty w północnej Irlandii.

Żart przypłacił życiem

Sprawca zabójstwa skazany na rok więzienia

OLKUSZ. W grudniu ub. r. do powracającego późnym wieczorem z zabawy listonosza wiejskiego agencji pocztowej w Pałecznicy, Józefa Kwiatkowskiego idącego w towarzystwie swej żony i kuzynki, wyskoczyło nagle z zarośli dwóch osobników, do których Kwiatkowski strzelił z rewolweru, kładąc jednego z nich trupem na miejscu.

Jak się okazało, Kwiatkowski zabił kuzyna swej żony Daniela Sado, który chciał prawdopodob nie przestraszyć idących i żart swój przypłacił życiem.

Sąd Okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie skazał Kwiatkowskiego na rok więzienia.

Atak powstańców meksykańskich

na wojska rządowe

MEKSYK. W stanie Sinaloa doszło do starcia pomiędzy wojskami rządowymi a powstańcami. W pobliżu Mazatlan rozegrała się bitwa, której rezultatem było zupełne rozproszenie powstańców.

Po stronie wojsk rządowych zginęło 4-ch oficerów i 6 żołnierzy. Powstańcy stracili około 30 zabitych.

Koła rządowe nie przywiązują żadnego znaczenia do tego ruchu, którego charakter dotychczas jest niewyjaśniony.

Współpraca polsko-francuska

w sprawie kolonii w opinii znanego dziennikarza

PARYŻ. Na łamach „Le Petit Bleu" redaktor naczelny tego dziennika de Marsilly omawiając możliwości współpracy polsko - francuskiej w dziedzinie kolonialnej, stwierdza, że jest rzeczą niewątpliwą iż układy korzystne dla obu stron mogły by być w tej sprawie z łatwością zawarte.

Z jednej strony Polska jest w możności dostarczenia pewnej części swego przyrostu naturalnego, otrzymując wzamian surowce, z drugiej strony Francja mogłaby skorzystać z doskonałej siły roboczej i intensyfikować pracę w swych koloniach.

Jest rzeczą zbędną, — pisze p. de Marsilly, — podkreślać korzyści, jakie przyniosłoby to Francji. Pole do szerokich i owocnych eksperymentów mogło by zostać otwarte. Nadszedł moment, aby o tym pomyśleć poważnie.

Być może, że tu właśnie znajduje się klucz sytuacji zarówno z punktu widzenia kolonialnego, jak i europejskiego.

Pomnik podpułkownika Jabłońskiego

W wykonaniu uchwały jednego z walnych zebrań Koła b. żołnierzy I pułku Ułanów leg. Pol., komendant Koła, ś. p. pułkownik Belina-Prażmowski powołał do życia Komitet Budowy Pomnika podpułkownikowi Antoniemu Jabłońskiemu, „Zdzisławowi" członkowi historycznej „Siódemki", powierzając przewodnictwo Komitetu wnioskodawcy, gen. Stanisławowi Skotnickiemu, „Grzmotowi".

Protektorat nad Komitetem raczyli objąć: Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, Marsz. Edward Smigły-Rydz i gen. broni Kazimierz Sosnkowski.

W porozumieniu z władzami samorządowymi miasta Sandomierza i z biurem regionalnego planu zabudowania okręgu kielecko-radomskiego, Komitet obrał miejsce pod pomnik w Sandomierzu u zbiegu ulic Zeromskiego i Mickiewicza.

Pomnik-dzieło artysty rzeżbiarza Aleksandra Zurakowskiego, będzie przed stawiał „Zdzisława" na koniu, w historycznym mundurze beliniąckim.

Komitet Budowy Pomnika zwraca się do wszystkich tych którym drogi jest symbol odrodzonej naszej Kawalerii, z gorącym apelem o poparcie zamierzonego dzieła, prosząc o wpłacanie składek na konto P. K. O. Nr 22.603, Koło 1 p. ul. leg. Pol. r-k Komitetu Budowy Pomnika ppłk. Antoniego Jabłońskiego Adres: Warszawa, ul. Nowogrodzka 21, tel. 8-94-40.

Kradzież z mieszkania

Grzechowska Rywka (Kielce, Głowackiego 3). zameldowała policji, że nieznani sprawcy skradli jej z niezamkniętego mieszkania poduszkę, 2 kołdry, płaszcz damski i 3 sukienki, ogólnej wartości 90 zł.

Kina kieleckie:

Czwartak Konflikt
WF. i PW Mściciele
Palace: Zbłądziłem
Casino Cztery córki

Nieostrożność z bronią

We wsi Szypowice, gm. Kidów, pow. olkuskiego, w mieszkaniu własnym w czasie libacji została postrzelona w brzuch Baran Weronika lat 53.

Baran Weronikę postrzelił Jurończyk Kazimierz pod czas manipulowania nielegalnie posiadaną bronią.

Ze sportu

RING WOLNY

„Granat" walczy dziś z „Hakoachem"

Dziś w niedzielę 26 lutego w sali Teatru Polskiego o godz. 17.30 pięściarze kieleckiego Klubu Sportowego „Granat" rozegrają nadzwyczaj interesujący mecz bokserski z najlepszą „ósemką" żydowską w Polsce ZKS. „Hakoach" z Łodzi.

Jak pozawaliśmy „Hakoach" posiada „na rozkładzie" kilka czołowych zespołów polskich, e ostatnio zwyciężył z „Ruchem" (Wielkie Hajduki) w stosunku 11:5.

Jeśli się doda, że z „Hakoachem" przyjeżdża wielokrotny reprezentant Łodzi, bokser A-klasy — Rozman dzisiejszy mecz stanie się bardziej wartościowych, a widzowie będą mieli prawdziwą „ucztę pięściarską".

Czy jednak „Granat" zwycięży? Trudno coś o tem powiedzieć. Zresztą zobaczymy.

Składy drużyn: Przypuszczalnie drużyny wystąpią w na stępujących składach:

KKS. „Granat": Zawada, Hajduk, Kurek II, Baran, Kulczycki II, Kulczycki I, Przybyła i Kurek I.

ZKS. „Hakoach": Rozman, Tauber, Fagot, Wdowiński, Białystok, Jabłoński, Waldman i Moszkowicz.

Ósemka „Granatu" walczy w dzisiejszych zawodach bez mistrza Okręgu lubelskiego Mietka Barana, który jak wiadomo powołany został do wojska.

Mecz siatkówki i koszykówki

Dziś o godzinie 11.30 w sali gimnastycznej Domu WF. i PW siatkarze i koszykarze Szkolnego Koła Sportowego „Rejak" rozegrają mecz z SKS-em Kostka".

Są to pierwsze zawody szkolne po bardzo długiej przerwie.

Drobne ogłoszenia

Służąca z gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia od godz. 4 po poł. u p. Sobkowskiej. Kielce, ul. Czarnowska 13.

LODA HALAMA w Kielcach

Do Kielc przyjeżdża Loda Halama na czele zespołu operetkowego, który wystąpi z przemiłym, pełnym werwy i temperamentu spektaklu „Roxy i jej drużyna".

Operetka ta cieszy się rekordowym powodzeniem w Warszawie i niewątpliwie zdobędzie sobie publiczność kielecką.

Występy Lody Halamy i jej zespołu zapowiedziane są w Kielcach na środę 1 marca w teatrze Domu WF. i PW.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo, Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.